Na zakończenie Roku Jubileuszowego.
. . 33 — ERY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ — 1933.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

KWARTALNIK LIPIEC 1934. NUMER 3.

OD REDAKCJI!

Chcąc naszym Czytelnikom w tym roku jubileuszowym 1900-lecia Odkupienia żywo przedstawić w pięknych ilustracjach miejsca święte w Palestynie, oraz także w roku jubileuszowym 600-lecia pracy misjonarskiej i stróżowania na terenie Ziemi świętej synów Świętego Franciszka Braci Mniejszych, Franciszkanami zwanych (u nas OO. Bernardynów i Reformatów) postanowiliśmy wydawać „Głos Ziemi Świętej" w większym formacie, bogato ilustrowanym ale tylko cztery razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Świętej": pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy numer „Głosu Ziemi Świętej" u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armji Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św." i „Grób Chrystusa". Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na Ziemię św. ze serca składamy „Bóg zapłać", prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu" jak również nowych Członków Armji Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik
Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte".

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyścowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk.

MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA

podług czterech Ewangelij.
Ustanowienie Najświętszego Sakramentu Ołtarza.

Ciąg dalszy.

Rozdział VI.

Mowa pożegnalna Jezusa.

Jezus zapowiada swą śmierć jako wstęp do swego uwielbienia. (Jan 13, 31—34; 14—16).

Po odejściu Judasza, Chrystus przemawia po przyjacielsku do uczniów, nazywając ich dziateczkami, a pierwsze Jego słowa odnoszą się do Jego śmierci i chwalebnych jej skutków: „Gdy tedy wyszedł (Judasz), rzekł Jezus: Teraz jest uwielbion Syn człowieczy, a Bóg uwielbion jest w nim“ (31). To dzieło uwielbienia zaczęło się od wyjścia Judasza, zdrajcy. Chrystus, znający przyszłość wie, że wszystko obróci się na Jego chwałę [1]. Uwielbienie Jezusa jako Boga przy śmierci potwierdzą cudowne wydarzenia jej towarzyszące, a zwłaszcza Jego chwalebne Zmartwychwstanie; uwielbienie to zamanifestuje się w błogosławionych również skutkach Odkupienia ludzi, przez śmierć dokonanego (Rzym. 4, 25). Wyrażenie „teraz“ wskazuje na nowy porządek rzeczy, na uwielbienie całkowite, dokonane. — Śmierć Jezusa będzie nadto uwielbieniem Boga w Chrystusie ukrzyżowanym, ponieważ śmierć Jego krzyżowa jest dowodem świętości, sprawiedliwości i miłosierdzia Boga. (Rzym. 3, 25).

„A jeśli [2] Bóg uwielbion jest w nim, i Bóg uwielbi go sam w sobie [3]), a natychmiast go uwielbi“. Po afirmacji, że Syn jest już uwielbiony, idzie czas przyszły: „Bóg go uwielbi“. Akt, przez który został uwielbiony Syn człowieczy i którym uwielbia Boga,

1) wyr. „jest uwielbion“ zamiast „będzie uwielbion“ (na oznaczenie tego co ma z pewnością nastąpić).

2) „jeśli“ nie wprowadza warunku przypuszczalnego, ale jest stwierdzeniem faktu.

3) Wulg.: in semetipso odnoszą niektórzy (Corn. a Lap., Aug.) do osoby Chrystusa, która jako Boska Osoba zajaśnieje w Chrystusie swym blaskiem i jako taka się ujawni.

jest zasadą przyszłego Jego uwielbienia w blasku najwyższym i definitywnym. Człowieczeństwo Jezusa, które ucierpiało, weźmie udział w tej chwale, która jest własną Synowi Bożemu. To uwielbienie nastąpiło z chwilą Wniebowstąpienia, kiedy uwielbiony Jezus został wywyższony na Prawicę Bożą.

„Synaczkowie, jeszcze maluczko jestem z wami. Będziecie mnie szukać: a jakom powiedział Żydom: gdzie ja idę, wy pójść nie możecie i wam teraz powiadam" (33). W momencie poprzedzającym zdradę Judasza i śmierć swoją, rozrzewniony Zbawiciel chce pocieszyć uczniów. „Maluczko", t. j. bardzo krótki czas dzieli Go od pojmania i męki. Uczniowie nie mogą obecnie pójść z Jezusem na śmierć, czeka ich bowiem jeszcze zadanie ogłoszenia Ewangelji światu; nie mogą też na razie pójść z Jezusem Zmartwychwstałym do Ojca Niebieskiego, muszą bowiem wprzód zaprawić się do znoszenia cierpień, które prowadzą do chwały. On też musi im przedtem mieszkania w Niebie zgotować (14, 2.3). Podobnie mówił swego czasu Jezus do Żydów: „Gdziem ja jest (będę), wy przyjść nie możecie" (Jan 7, 34), ale całkiem w innem znaczeniu; była ta absolutna odmowa, tu tylko względna: **„Teraz** pójść nie możecie, ale później pójdziecie".

Nowe przykazanie. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali. Jakom was umiłował, abyście się i wy pospołu miłowali" (34). Aby pójść za Mistrzem, muszą przedewszystkiem przygotować się na to przez wzajemną miłość.

Przykazanie miłości bliźniego jest tak dawne, jak ludzkość; zasadza się ono już na prawie naturalnem, bośmy stworzeniami i dziećmi jednego Boga (Mal. 2, 10). W Prawie Mojżeszowem łączy się ono z przykazaniem miłości Boga (Dt. 6, 5). Jednak pod wpływem grzesznego egoizmu było przez pogan zapoznane (Rzym. 1, 28—32), a przez Żydów zacieśnione i stosowane tylko do swoich (Mt. 5. 43). Nowem przykazaniem nazywa się o tyle, o ile Zbawca je na nowo do życia przywołał, usuwając fałszywe jego tłumaczenia i ograniczenia, w całej czystości i pełni je promulgując i dając łaskę do jego doskonałego spełniania, posuniętego do najwyższego heroizmu poświęcenia się i miłości nawet wobec nieprzyjaciół, z pobudek nadprzyrodzonych, z miłości do Boga. Wzorem zaś miłości chrześcijańskiej, a zarazem motywem, jest On sam, Jezus Chrystus, który z miłości ku ludziom „wyniszczył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do

śmierci krzyżowej“, a po odejściu do Ojca pozostał wśród ludzi w Sakramencie Ołtarza, aby ich karmić własnem Ciałem swojem i uświęcać.

Ta miłość wzajemna, do jakiej Jezus zachęca, jest charakterystyczną cechą uczniów Jezusowych: „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“ — Praktykowanie tej doskonałej prawdziwie braterskiej, nadprzyrodzonej miłości widzimy u pierwszych chrześcijan, którzy byli jednem sercem i jedną duszą (Dzieje Ap. 4,32), a miłość ta była tak nowem dla świata pogańskiego zjawiskiem, iż poganie mówili o chrześcijanach z podziwem: „Patrzcie, jak się wzajemnie miłują...“ (Tertul., Apol. c. 29).[1] Miłość ta żyje dalej w Chrystusowym Kościele, a objawia się szczególnie w instytucjach dobroczynnych, zrodzonych z ducha Chrystusowej miłości i wspaniałych praktykach tej cnoty w życiu prywatnem i społecznem z nadprzyrodzonych pobudek bez względu na osoby, narodowość i wyznanie, szczególnie w religijnych zakonach i bractwach, które wzięły sobie za cel praktykowanie na modłę Chrystusową w sposób bohaterskiej tej cnoty.

R. XIV. w. 1.: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie“. Zapowiedź zdrady Judasza, odejścia Jezusa od uczniów, walk, jakie ich czekają i t. d., musiała zatrwożyć ich umysły, dlatego Chrystus daje im słowa zachęty i pociechy. Obecność cielesną Jezusa wśród uczniów powinna potem zastąpić im wiara. Wiara w Boga, t. j. w Jego Ojca, jaką już posiadali [2], jest zasadą wiary, jaką mieć powinni w Jezusa [3], który jest w Ojcu, a Ojciec w Nim, co dalej Chrystus rozwija. Wiara w Jezusa jako Boga powinna ich umocnić i napełnić otuchą na przyszłość.

Mieszkania w Niebie. w. 2. 3: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Jeśliby inaczej, powiedziałbym wam był. Albo-

1) Św. Augustyn (Tract. 5 in I Jo. — Doctr. Christ. 3, 10) mówi dlatego: „Jedynie miłość odróżnia dzieci Boga od dzieci szatana“. I „ten posiada wszystko, co w boskich słowach jest jawne i co skryte, kto posiada miłość w obyczajach“. — Sam świat, choć samolubny i twardego serca, uważa tę cnotę za znak charakterystyczny prawdziwych uczniów Jezusa, a brakiem jej się gorszy.

2) „wierzcie w Boga“ brać należy jako indicativus, drugie „wierzcie we mnie“: imperatywnie.

3) Aug. tr. 67, 1.

wiem idę zgotować wam miejsce". „A jeśli odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie samego, iżbyście, gdziem ja jest, i wy byli". — „Domem Ojca" nazywa tu Zbawiciel Niebo, gdzie wiele[1]) znajduje się „mieszkań", zatem nikt z uczniów nie powinien się obawiać o swoje tamże miejsce. Jeśliby było inaczej, byłby im Chrystus to powiedział, albowiem w trosce również o nich odchodzi do Ojca, t. j. aby dla nich mieszkania w Niebie przygotować. Chrystus zgotuje im mieszkanie w Niebie przedewszystkiem przez wysłużenie im prawa do tego mieszkania śmiercią swoją na krzyżu, a potem przez swoje Wniebowstąpienie i ostateczne uwielbienie u Ojca, wysłużone dla siebie (swego człowieczeństwa) i dla swoich uczniów (wiernych), którzy złączeni z Chrystusem, wezmą udział we wspólnem z Nim zamieszkaniu w Niebie. — Chrystus odszedłszy, znowu przyjdzie do uczniów, aby każdego z nich zaprowadzić do swego mieszkania w Niebie. Przyjdzie Jezus (niewidzialnie) w momencie śmierci apostołów po każdego z nich[2]) — a przedewszystkiem uroczyście w dniu drugiego chwalebnego Przyjścia swego[3]) na końcu świata, kiedy objawi się Boska glorja Syna Człowieczego i ostatecznie zapełnią się już wszystkie mieszkania w Niebie błogosławionymi.

W. 4. 5: „A dokąd ja idę, wiecie, i drogę wiecie. — Rzekł mu Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć". — Myśl o mieszkaniach w Niebie powinna uczniów pocieszyć tem bardziej, że już znają drogę, jaka do nich prowadzi. Każdy izraelita wiedział, że idzie się do Boga drogą zachowania Jego przykazań, w Królestwie Jezusa przedewszystkiem przez pełnienie przykazania miłości.

Tomasz przeczuwał, że Jezus mówi o drodze, która miała się zakończyć śmiercią; w swem też do Mistrza przywiązaniu swego czasu wyrażał gotowość, by razem z Nim umrzeć (11, 16); wiedział również, że po śmierci wierny izraelita idzie do Boga, a tem bardziej Jezus (6, 32—62). Ale to właśnie przywiązanie sprawiało, że mimo wszystko trudno było mu się pogodzić z myślą, że tak rychło odejdzie od uczniów ich Mistrz kochany i w swem

1) Niektórzy biorą wyr. „wiele" w znaczeniu różnych stopni chwały i szczęścia w Niebie (Tertul.).

2) Knabenb., Calmet i in.

3) Adventus — paruzja.

niedowierzającem usposobieniu, w jakiem trwał i po Zmartwychwstaniu Jezusa (20, 24. 25), chciałby coś dokładniejszego wiedzieć o tej drodze, jaką miał Jezus na oku, dlatego pyta się nieśmiele Mistrza.

Jezus drogą, prawdą i żywotem. Już nie Tomaszowi, ale całej ludzkości Chrystus odpowiada, w. 6: „Rzekł mu Jezus: Jam jest[1]) droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jeno przeze mnie“. — Chrystus nietylko ukazuje drogę do Nieba, ale jest sam drogą i to j e d y n ą, prowadzącą do Ojca i wiecznej szczęśliwości, albowiem tylko ten do Ojca przychodzi, kto z Jezusem jest najściślej złączony przez wiarę i miłość (3,15). — Chrystus jest drogą,[2]) ponieważ jest sam prawdą i żywotem. Jak Bóg jest światłością i prawdą samą (I. Jan 1, 5), tak samo i Chrystus równy Ojcu w swojej boskiej istocie jest nietylko głosicielem prawdy, ale jest sam wcieloną Prawdą, pełen wszelkiej prawdy (1, 14), a stąd i jej najdoskonalszym nauczycielem, który wolę Bożą ludzkości najdoskonalej objawił (3, 34). — Jest też „żywotem“, albowiem od wieków „był żywot w Nim“ (1, 4), a stawszy się człowiekiem, Jezus stał się źródłem wszelkiego żywota dla tych, którzy w Niego uwierzą (11, 25; 5, 24 n.), żywym chlebem, dającym żywot wieczny (6, 51). Tylko przez Jezusa, tę jedyną drogę, człowiek w życiu swem doczesnem może zdążyć do Boga, t. j. należycie się Doń ustosunkować i z Nim na wieki się połączyć.

W. 7: „Gdybyście mnie byli poznali [3]), wżdybyście i Ojca mego byli poznali, a od tego czasu (teraz) poznacie Go i widzieliście Go“. Słowa te łączą się ściśle z poprzedniemi (6). Jezus będąc prawdą i żywotem, w absolutnem znaczeniu, jest nietylko drogą prowadzącą do Boga, ale samym Bogiem (co w następnych wierszach jeszcze wyraźniej będzie powiedzianem). Poznać Jezusa, jako prawdziwego Boga, mogli byli apostołowie z Jego całej działalności, nauki i czynów, a równocześnie w Chrystusie także ujrzeć i Ojca, ponieważ Chrystus i Ojciec są sobie co do istoty równi. „Od tego czasu“ (teraz)[1]) zaś, t. j. po odejściu Je-

---

1) „Jam jest“ i t. d. wyrażenie emfatyczne częste w ewang. św. Jana.

2) „Droga“ w Piśmie św. St. Zak. metaforycznie oznacza normę etyczno-religijnego postępowania w życiu. Podobnie w N. T. („via veritatis, via justitiae“, 2 Piotr. 2, 2. 21).

3) p. 13, 19.

zusa, oświeceni Duchem Św., uzyskają apostołowie jeszcze doskonalsze poznanie Boga, którego mogli już byli poznać, ponieważ mieli wiarę w starozakonne Objawienie, a którego nawet ujrzeli 1) w Chrystusie przez siebie oczyma oglądanym, stosownie do słów Jego: „Kto mnie widzi, widzi Tego, który mnie posłał“ (12, 45).

Żądanie Filipa. Współistotność Syna z Ojcem. Po tych słowach Filip w imieniu wszystkich apostołów zwraca się do Jezusa z prośbą, w. 8: „Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam“. Filip nie pojął, że oglądając Jezusa, widzi w Nim też Ojca przez wiarę: nie zadowalnia się tym widokiem, ale pragnie — jak to już było dozwolonem Mojżeszowi, że oglądał chwałę Boga (Ex. 33, 18) — bezpośrednio oglądania Boga; byłoby to, według jego mniemania, umocnieniem wiary apostołów, zaspokojeniem ich nadziei, pociechą na czas rozłąki z Mistrzem i ucisków, jakie ich czekają.

Jezus z pewnem zdziwieniem zauważa, że tego rodzaju żądanie Filipa i apostołów dowodzi nieznajomości boskiego charakteru Mesjasza i że jest niewczesnem. — W. 9: „Rzekł mu Jezus: Tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mnie? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca?“ — Słowa Jezusa: „a nie poznaliście mnie“ nie są zarzutem, jakoby apostołowie całkiem nie poznali Jezusa, lecz że nie dobrze zrozumieli, iż Bóg jest w Nim i że widzieć Go, znaczy tyle, co widzieć Ojca (Boga). Słowa Jezusa są stwierdzeniem i powtórzeniem tego, co było w w. 7 powiedzianem: „i widzieliście Go“. Filip i apostołowie powinni zadowolnić się tu duchowem oglądaniem, przez wiarę. Jezus wykazał swoją boskość nauką i czynami, których byli apostołowie świadkami; powinni byli zatem w Nim istotnego Syna Bożego, a tem samem i Boga samego się dopatrzyć.

Jezus daje bliższe wyjaśnienie, dlaczego apostołowie widzą w Jezusie Ojca, w. 10: „Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię. Lecz Ojciec we mnie mieszkający, on czyni uczynki“. Jezus nie zarzuca apostołom braku wiary, ale przypomina im dawniejsze w tym względzie nauki o uczynkach Ojca swego,

1) W tem wyr. „ujrzeli“ (o zmysłowem spostrzeżeniu) jest dobitnie zaznaczona jedność Boskiej istoty Ojca i Syna Bożego wcielonego, t. j. Chrystusa, którego apostołowie mogli oczyma tu na ziemi oglądać.

stwierdzające Jego boskie posłannictwo (5, 36; 10, 37 n.) i chce ożywić wiarę apostołów. Jezus mówi tu o swej istotnej jedności z Ojcem, zaznaczając różnicę osobową między Ojcem a Synem.

O prorokach Starego Zakonu możnaby do pewnego stopnia powiedzieć, że był w nich Bóg przez swego Ducha, ale nie można o nich mówić, że „byli w Bogu". Tak mógł powiedzieć o sobie („Ja w Ojcu") tylko Syn Boży, różny od Ojca co do swej osoby, a równy co do istoty, jako Słowo przedwieczne będące „u Boga" (1, 1). I dlatego nauka Jego i słowa, które obecnie wypowiada do uczniów, nie są słowami czysto ludzkiemi („nie z siebie samego"), ale mają powagę prawdy Bożej (7, 16; 8, 28).

Świadectwo do słów, jakie sobie oddaje Jezus, świadom swej współistności z Ojcem, potwierdza się świadectwem „uczynków", t. j. cudownym charakterem Jego dzieł, jakie tylko Bóg mógł w Jezusie i przez Jezusa spełniać, a które dlatego nazywa On „uczynkami Ojca swego" (p. 4, 34; 5, 36; 10, 37).

Jezus odpowiedź swą Filipowi kończy wezwaniem uczniów do wiary, wskazując im jako motyw cuda, jakie w oczach ich zdziałał, a przez nie udowodnił to, co im za przedmiot wiary podaje, że jest posłanym przez Ojca (11, 42) i że Bóg jest w Nim, a On w Bogu. Cuda dodają autorytetu Jego słowom, kłamstwa bowiem i bluźnierstwa nie popierałby Bóg cudami: w. 11: „Nie wierzcie, iżem ja w Ojcu (t. j. jeśli moim słowom nie wierzycie i t. d.), wżdy (to przynajmniej, w każdym razie) moim uczynkom wierzcie".

Jeszcze dla umocnienia uczniów w wierze i dla pociechy w walkach, daje im Jezus uroczystą obietnicę udzielenia im mocy spełniania dzieł Bożych, jakie On sam spełniał. W. 12: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we mnie, uczynki, które ja czynię, i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie"

Przedewszystkiem jest tu mowa o dziele mesjańskiem w całej rozciągłości, ufundowanie i rozszerzenie Królestwa Bożego na ziemi. Cuda także, które przytem spełniać będą apostołowie w imię Jezusa, t. j. Jego mocą, będą dowodem ich wyższego posłannictwa i dla nich samych argumentem, komu służą. Wielka musi być moc i godność Tego, który nietylko sam te dzieła cudowne spełnia, ale do ich spełniania daje moc innym, ludziom nawet słabym. Działalność apostołów i cuda, jakich dokonywać bę

dą, będą świadczyć o potędze ich wiary i obrócą się na chwałę Jezusa. Nie mieliby apostołowie odwagi spełniania tych dzieł, gdyby nie mieli asystencji Jezusa. Działalność apostołów w skutkach swych będzie nawet większa od samej działalności Jezusa, która ograniczała się tylko do kraju żydowskiego, podczas gdy działalność apostołów obejmie cały świat (Mt. 28, 19); cuda ich będą czasem nawet większe, Piotr np. samym swym cieniem uzdrawiał chorych (Dzieje 5, 15), większe też i co do liczby.

Modlitwa w Imię Jezusa. W. 13: „Bo ja idę do Ojca, a o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczynię, aby był uwielbion Ojciec w Synu". — Podstawą dla tej cudownej i wspaniałej działalności apostołów jest odejście Jezusa do Ojca i Jego uwielbienie, a także i terminem, w jakim się ta ich działalność rozpocznie. Tę obietnicę motywuje Jezus potęgą modlitwy w Jego Imię.1)

Apostołowie znali zwyczaj zwracania się do Boga w modlitwie, dla otrzymania Jego pomocy w życiu. W dziele Jezusa, jakie mają spełnić, mają się modlić w Jego Imieniu i On to, o co prosić będą Boga, uczyni. Formułę tę „w Imię..." można tłumaczyć jako sposób modlitwy Żydów, wołających w Starym Zakonie o pomoc Ojców swych w nadziei, że Bóg da się ubłagać przez pamięć na ich cnoty i że przez przyjaźń dla nich uczyni to, czegoby nie uczynił dla tego, który prosi i gdyby nie był ich potomkiem. Tak i tutaj uczniowie Jezusa będą powoływać się w swych modłach na charakter swój, t. j. prosić będą Boga jako uczniowie Jezusa, — jako Jego pełnomocnicy, zjednoczeni z Nim najściślej wspólnem życiem z miłości i łaski 2). Jest tu mowa o takiej modlitwie, jaką Kościół zanosi do Boga, kiedy modli się w „Imię Jezusa Chrystusa" („przez Pana naszego Jezusa Chrystusa" i t. p.). — W rzeczy samej apostołowie modlili się i dokonywali cudów w „Imię Jezusa" (Dz. 3, 6, 16; 4, 10; 16, 18), jak im to Jezus zalecił i obiecał.

Ze słów tych Jezusa wynika, że Jezus mówi tu o sobie nietylko jako pośredniku między nami a Ojcem, albowiem pośrednik nie jest tym, co wysłuchuje prośby, zaś Jezus jest tym, który

---

1) „Imię" w Piśmie św. oznacza indywidualność i istotę u tego, co to imię nosi. „Imię Boga" = Bóg sam i Jego doskonałość (dobroć, moc, sprawiedliwość i t. d.).

2) „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (św. Paweł, Gal 2,20).

spełnia to, o co się prosi. Ponieważ Chrystus jest współistotnym z Ojcem, więc i modlitwa do Niego samego w Jego Imię równa się co do skutków modlitwie do Boga Ojca zanoszonej, w. 14: „Jeśli mnie o co będziecie prosić w imię moje, to uczynię“. — Gdy Chrystus czyni to, o co Go się prosi w Jego Imię, to czyni dla dobra dzieła, którego dokonał na ziemi i dla jego wykończenia, jakiem jest chwała Ojca w Synu, t. j. Boga w Jego Chrystusie. Niema tu zatem mowy o skuteczności każdej prośby, ale tej, która ma na oku dobro Królestwa Chrystusowego, t. j. Kościoła i dobro duchowe wiernych. Taka prośba bywa zawsze wysłuchaną.

Ponieważ miłość Jezusa, objawiająca się w spełnianiu Jego przykazań, jest po stronie uczniów warunkiem i dyspozycją do zesłania im Ducha Pocieszyciela, którego im zaraz Jezus obiecuje, przeto wypowiada Jezus słowa, w. 15: „Jeśli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje“. Mówi tu Jezus o przykazaniach (przepisach), ponieważ zakłada nową społeczność, której jest Prawodawcą.

Duch Święty Pocieszyciel. W. 16: „A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki“ 1).

Duch Święty nazywa się „Pocieszycielem“, albowiem został On obiecany uczniom dla ich umocnienia i pociechy na czas odejścia od nich Boskiego Mistrza, który dotąd otaczał ich swoją opieką i darzył swą pociechą (I. Jan 2, 1). — Duch Św. będzie odtąd ich Pocieszycielem, ponieważ jako Duch Prawdy da im pełne zrozumienie nauki Jezusa (17) i będzie ich umacniał we wszystkich niebezpieczeństwach i pracach apostolskich. Duch Św. zowie się Pocieszycielem i dlatego, albowiem jako Duch uświęcenia mieszkający w duszy (I. Kor. 6, 19), czyni nas dziećmi Bożemi, oddając nam zarazem świadectwo tego synostwa Bożego (Rzym. 8, 14 n.); jest On też „zadatkiem dziedzictwa naszego“ (Efez. 1,

1) Wyraz. „Pocieszyciel“, paraklet znajdujemy tylko w pismach św. Jana (14, 26; 15, 26; 16, 7; I. Jan 2, 1), znaczy tyle co adwokat, obrońca przed sądem (Aug. tr. 74, 4). W tym sensie wyraz ten grecki znany był Żydom, (Pirqe Aboth. 14, 11). W dalszym sensie znaczy tyle, co pocieszyciel, pomocnik. „Pociechą“ izraelską nazywali też Żydzi Mesjasza (Łuk. 2, 25); św. Jan nazywa „parakletem“ uwielbionego Mesjasza (I. Jan 2, 1); dlatego i tutaj zowie się Duch Św. z tego tytułu „innym“, t. j. drugim Pocieszycielem, alius paracletus. Vulg. ma paraclitus zamiast paracletus, u I. Jana I. c. advocatus.

14), t. j. gwarancją przyszłej naszej chwały niebieskiej; świadomość zaś tego staje się źródłem pociechy i umocnieniem na czas przeciwności i pokus (I. Piotr 1, 3 n.). — Jezus nazywa tu Ducha Św. „innym“, t. j. drugim obok siebie Pocieszycielem, z czego wynika, że Duch Św. jest oddzielną, różną od Ojca i Syna Osobą Boską, którego tak Ojciec, jak i Syn posyła (15, 26; 16, 7. 13 n.).

Jezus mówi, że będzie prosił Ojca o posłanie uczniom innego Pocieszyciela. Podobnie jak Ojciec posłał Jezusa, tak samo Ojciec jest tym, który ma posłać tego „drugiego“ Parakleta. — Wyrażenie: „będę prosił“ nie oznacza tu niższości proszącego, albowiem potem Jezus powie (16, 7), że równocześnie i On pośle uczniom tego Parakleta (Pocieszyciela). Jako pośrednik między Bogiem a ludźmi, wcielony Syn Boży, wyjednał Jezus męką swoją zesłanie Ducha Świętego (7, 39); jako Syn Boży, posyła Go sam także, aby mieszkał z apostołami i to „na wieki“, czyli że asystencja i działalność Ducha Św. nie ograniczy się tylko do apostołów i ich czasów, ale obejmować będzie także ich następców, cały po wszystkie czasy Kościół Chrystusowy.

W. 17: „Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go zna. Lecz wy poznacie (znacie go), iż u was mieszkać będzie (mieszka) i u was będzie (jest)“ [1]). Duch Św. (Pocieszyciel) nazywa się tu Duchem prawdy, ponieważ jako Duch Ojca i Syna jest Prawdą co do istoty swej (Rzym. 8,9) i jest nauczycielem „wszelkiej prawdy“ (16, 13). W przeciwieństwie do uczniów Chrystusowych, „w których Duch Boży mieszka“ (Rzym. 1. c.), świat Go nie może przyjąć, ponieważ nie posiada oczu duchowych, aby Go „widzieć“ [2]); oddany żądzom cielesnym, nie ma wewnętrznej wrażliwości do przyjęcia Jego natchnień i powodowania się niemi. Duch Święty nie może być widziany oczyma ciała; świat, który nie przyjmuje nauki Jezusa, nie ma żadnego środka, by doszedł do znajomości Ducha Prawdy; nie posiada zatem żadnej dyspozycji, aby Go przyjąć. Przeciwieństwem do świata są apostołowie, którzy poznawszy Jezusa przez wiarę i umiłowawszy Go, przyjęli Ducha Prawdy, który w nich mieszka i w nich jest, t. j. wewnątrz ich duszy swoje działanie

1) W tekście greckim jest wszędzie czas teraźniejszy.

2) Non enim habet invisibiles oculos mundana diectio, per quos videri Spiritus sanctus, nisi invisibiliter non potest. (A u g.)

stale rozwija, oświecając ich w prawdzie Chrystusowej i utwierdzając w miłości.

W. 18: „Nie zostawię was sierotami [1]), przyjdę do was". Chrystus zaznacza tu swe ojcowskie przywiązanie do uczniów i ojcowską o nich troskę na czas chwilowej z nimi rozłąki. Chrystus przyjdzie niedługo po swem Zmartwychwstaniu do uczniów i napełni ich radością [2]), przyjdzie też duchowo ze swemi pociechami w Zesłaniu Ducha Św., z którym jest w istocie swej Boskiej zjednoczony.

W. 19. 20: „Jeszcze maluczko, a świat mnie już nie widzi; lecz wy mnie widzicie, bo ja żyję i wy żyć będziecie. W on dzień poznacie, żem ja jest w Ojcu moim, a wy we mnie, a ja w was". Niedługi czas dzieli Jezusa od Jego śmierci i odejścia do Ojca. Odtąd nie widzi Go świat, tylko uczniowie. Jezus w chwalebnem swem Zmartwychwstaniu ukazywał się tylko uczniom, nie zaś światu, którzy Go jeszcze jaśniej ujrzą oczyma wiary, gdy będą oświeceni Duchem Świętym. Będą Go zawsze widzieć uczniowie, ponieważ Chrystus nie umiera, ale wiecznie żyje, „bo żywot ma w sobie" (5, 26); złączeni z Chrystusem wiarą i miłością osiągną nowe, jeszcze wyższe duchowe życie na zasadzie Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Jezusa. „W on dzień" [3]) t. j. kiedy Zmartwychwstanie Jezus i ześle im Ducha Św., wyczują i poznają uczniowie z całą pewnością, że Jezus jest współistotnym Ojcu i że pozostaje z nimi w najściślejszej wspólnocie życia, której obrazem jest Jego współżycie z Ojcem. To zjednoczenie się uwielbionego Jezusa z uczniami nie będzie tak ścisłe, jakiem jest Jego zjednoczenie z Ojcem, ale będzie ono miało podobny charakter życia, jako synów Bożych przez łaskę Jezusa Chrystusa i będzie mieć charakter stały.

Warunki i skutki miłości Jezusa. W. 21: Warunkiem tego zjednoczenia się z Chrystusem i Jego współżycia z uczniami (wiernymi) jest miłość, która objawia się w spełnianiu Jego

---

1) Analogicznie do 13, 33, gdzie Jezus nazwał uczniów swemi dziećmi. Wyr. (orbus) = pozbawiony czego lub kogo, np. ojca, brata. U Platona: ten, co nie ma ani przyjaciół, ani dzieci. De Leg. V., p. 730. Uczniowie Sokratesa uważali się za sieroty po jego śmierci. (Phaed. LXV., p. 116).

2) Chryz. hom. 74, 2.

3) „Dzień" w Piśmie św. oznacza czasem pewien okres czasu (16, 23 26; Żyd. 8, 9).

przykazań: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest który mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie miłowan od Ojca mego i ja go miłować będę i objawię mu siebie samego“. Jezus mówi tu i jako prawodawca i jako cel tych, którzy spełniają Jego przykazania. Miłość Chrystusa okazywana spełnianiem Jego przykazań ma ten skutek, że miłujący staje się wzajemnie przedmiotem miłości Boga i osięga coraz to głębsze i doskonalsze poznanie Jezusa, czyli Jezus się mu objawi wewnątrz duszy. W miarę postępowania w miłości Jezusa, t. j. coraz to gorliwszego spełniania Jego przykazań, wierny chrześcijanin uzyskuje coraz to doskonalszą znajomość Jezusa i Jego Ewangelji, a tem samem coraz to gorętszą miłość Boga i płynącą z niej radość serca i szczęście duszy.

W. 22—24: „Powiedział mu Judasz, nie on Iskarjot: Panie, co się stało, że się nam objawić masz, a nie światu? — Odpowiedział Jezus i rzekł mu: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, i mieszkanie u niego uczynimy“. „Kto mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowa, którąście słyszeli, nie jest moja, ale tego, który mnie posłał, Ojca“. Juda (Tadeusz), brat Jakóba Alfeuszowego, podzielając jeszcze ziemskie zapatrywania mesjańskie, nie rozumie należycie słów Jezusa i dziwi się, że Jezus nie światu, ale tylko uczniom chce się objawić. Jezus w odpowiedzi Judzie potwierdza i rozwija dopiero co daną naukę o warunkach objawienia się Jezusa ludziom. Ten co nie miłuje Chrystusa i nie zachowuje Jego przykazań — które są przykazaniami Boga — nie może być w miłości u Boga i stać się godnym przyjaznego zamieszkania w nim Ojca i Syna w Duchu Świętym, który jest Duchem Ojca i Syna (Rzym. 8, 9) i który wiernych przemienia w świątynie Boga (I. Kor. 3, 16; 6, 19; II. Kor. 6, 16).[1]

Duch Święty Nauczyciel w Kościele. W. 25. 26: „Tom wam powiedział u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imię moje, on was wszystkiego nauczy

1) Obecność Boga w duszy człowieka była u Stoików panteistycznie pojmowaną. Seneca (Ep. 63, 16): miraris hominem ad deos ire? deus ad homines venit, immo quod est propius, in homines venit, nulla sine deo mens bona est... Ale w dalszym ciągu dochodzi do koncepcji monistycznej: semina in corporibus humanis dispersa sunt... Bóg obecny w duszy jest u Epikteta bardziej różny od świata, ale jeszcze ta obecność jest fizycznego porządku, naturalnym fenomenem, a nie darem przyjaźni.

i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział". Czynność nauczania Jezusa nie skończy się z Jego śmiercią; podejmie ją dalej Paraklet (Pocieszyciel), Duch Święty. Będzie On posłany przez Ojca nietylko na prośby Jezusa, ale przyjjdzie na skutek Jego zasług, aby zająć Jego miejsce jako Duch Prawdy i będzie nauczał w Jego imieniu prawd Zbawienia. Jego funkcją będzie i przypomnienie nauki Jezusa i pouczanie w niej uczniów. Będzie uczył wszystkiego tego, co już Jezus za życia nauczał, t. j. przypomni apostołom całokształt nauki Jezusa i da jej pełne zrozumienie i objaśnienie przez światło wewnętrzne łaski swojej, udzielając daru nieomylnego jej nauczania. Nie znaczą zatem te słowa Chrystusa, jakoby Duch Święty nowe prawdy, którychby On nie uczył — objawiał apostołom (Kościołowi); nauka Ducha Św. jest tylko dalszem rozwijaniem nauki Jezusa i jej coraz to głębszem pojmowaniem w umysłach wierzących. — Obietnica ta dana apostołom odnosi się i do ich wszystkich następców, t. j. do nauczającego nieomylnie nauki Jezusa Kościoła, inaczej bowiem zamiar Zbawiciela, by ludzie poznali Jego prawdy i zbawili się, nie zostałby urzeczywistniony. Dlatego Apostoł nazywa Kościół „filarem i utwierdzeniem prawdy" (I. Tym. 3, 15).

Pokój Chrystusowy. W. 27: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam; nie jako świat dawa, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka". — (Iz. 9, 6—7; 11, 6; Mich. 5, 5; Ps. 71; Łuk. 2, 14). Żydzi, żegnając się z sobą, życzyli sobie pokoju (I. Sam. 1, 17; 20, 42; 29, 7). Ale Jezus nie posługuje się tu tylko zwykłą formułą; w rzeczy samej On daje swój pokój i jest jego sprawcą, którego owocem jest prawdziwe uspokojenie serca i szczęśliwość nawet wśród największych przeciwności.[1] Źródłem tego pokoju jest Chrystus sam, przez swoje dzieło Odkupienia (Kol. 1, 20 n.); uzyskuje go zaś wierzący przez odpuszczenie grzechów i złączenie się z Chrystusem przez łaskę. Pokój Chrystusa jest prawdziwym pokojem, w przeciwieństwie do złudnego, zewnętrznego i krótkiego pokoju świata, polegającego na zaspakajaniu żądz i pragnień ziemskich. Pokój Chrystusa jest duchowy i stały, przewyższający wszelki zmysł ludzki i jest zadatkiem owego wiecznego pokoju, jaki jest udziałem ludzi błogosławionych.

1) Pax est serenitas mentis, tranquillitas animae, simplicitas cordis, amoris vinculum, consortium caritatis. Aug. I. de Verbis Domini.



Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

7. Sanktuarjum: Klasztor i Kościół świętej Katarzyny P. i M. w Betleem.

Na mocy układów pomiędzy królami Neapolu a sułtanem Egiptu od roku 1333 Braciom Mniejszym oddano i do strzeżenia powierzono grotę Narodzenia P. Jezusa i przepiękną Bazylikę zbudowaną przez Św. Helenę. Kilkakrotnie potwierdzali te prawa Braci Mniejszych tak władze tureckie jak również sułtanowie, jednak w roku 1757 ograniczyły władze tureckie nowe prawa do całości tych świętych miejsc na rzecz schizmatyków.

Poszczególne sanktuarja:

a) Grota Narodzenia należy wspólnie do Greków i do Braci Mniejszych. Na miejscu Narodzenia widnieje srebrna gwiazda z łacińskim napisem: „Hic de Virgine Maria Christus Jesus natus est". Tej gwiazdy i napisu strzeże dniem i nocą straż wojskowa przed zniszczeniem złośliwem grożącem od schizmatyków.

b) Wyłącznie katolickie a więc w posiadaniu Braci Mniejszych w tejże grocie jest: Ołtarz Żłóbka P. Jezusa.

c) Ołtarz Trzech Króli.

Nadto w przyległej obok grocie są jeszcze w naszem posiadaniu:



Wnętrze Bazyliki św. Katarzyny w Betleem.

d) Ołtarz Św. Józefa tak zwany „Ucieczki do Egiptu".
e) Grób i ołtarz Niewiniątek.
f) Grób i ołtarz świętego Euzebiego.
g) Grób i ołtarz ŚŚ. Pauli i Eustachji.
h) Grób i ołtarz Św. Hieronima Doktora Kościoła.

Codziennie na tych świętych miejscach odbywają uroczystą procesję nasi ojcowie a bardzo uroczyście i z okazałością nadzwyczajną na Wschodzie właściwą bywa odprawiane nabożeństwo Narodzenia Pańskiego.

Nadto poza miastem jest jeszcze grota tak zwana „mleczna“ i kaplica domu Św. Józefa oraz „pole pasterzy“ raz do roku na Boże Narodzenie nawiedzane uroczyście.

Do tego Klasztoru Braci Mniejszych należy parafja licząca z górą 5 tysięcy wiernych, posiadająca oddzielny Kościół pomiędzy Klasztorem a bazyliką Św. Katarzyny. Oprócz Stowarzyszeń parafjalnych prowadzą Ojcowie dwie szkoły, dla chłopców i dla dziewcząt.

8. Sanktuarjum: Klasztor Św. Jana Chrzciciela w Górach Judzkich (Ain Karem).

Pierwsze ślady pobytu Braci Mniejszych w Górach Judzkich datują się z roku 1427. Jednakowóż często stąd wypędzani



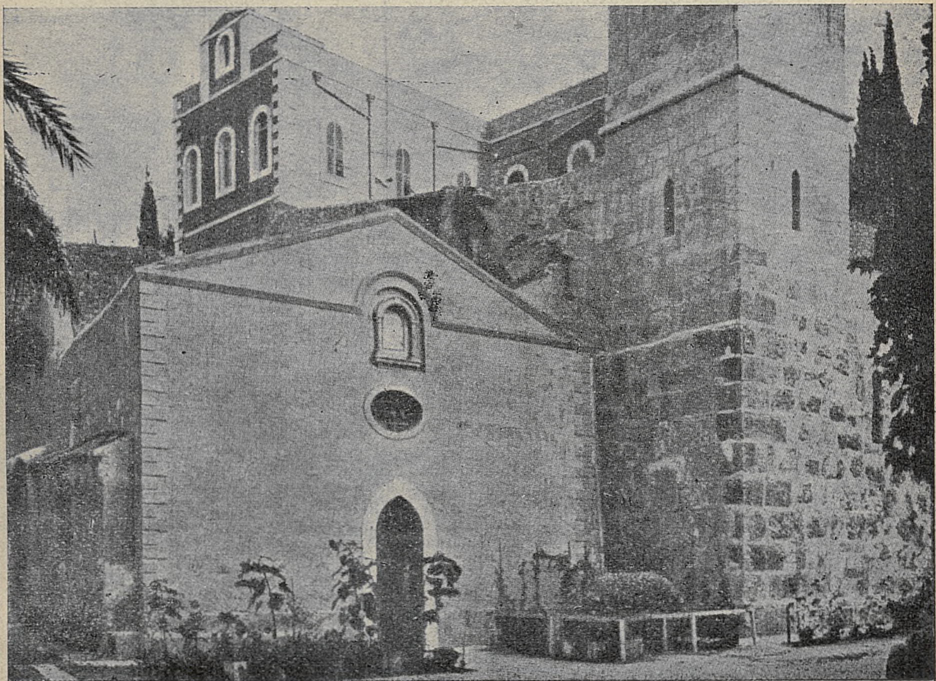
Św. Jan w Górach Ain Karem.

przez Turków, ostatecznie na dobre tu osiedli wybudowawszy Kościół i Klasztor w roku 1679.

Jest to sanktuarjum uświęcone narodzinami Św. Jana Chrzciciela, nawiedzane licznie przez wiernych, czczone codzien-

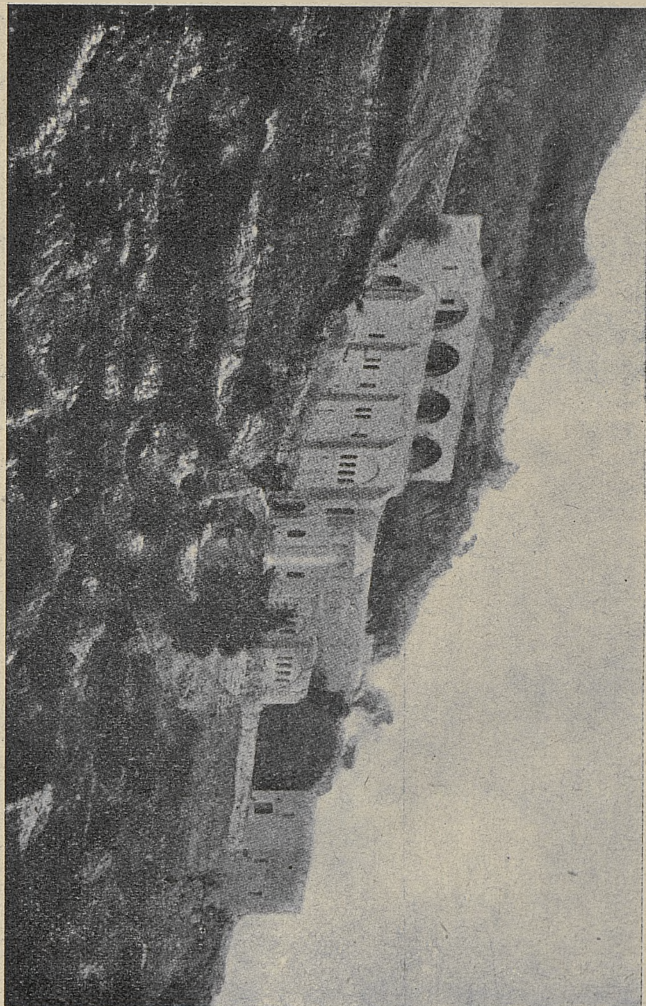


Szkoła w Ain-Karem.



Kościół Nawiedzenia N. M. P. w Ain-Karem.

ną procesją oraz uroczystem świętem dorocznem. Przy tym kościele jest i parafja, jednak nieliczna, licząca zaledwie 300 wiernych. Istnieją tu 2 szkółki parafjalne dla chłopców i dla dziewcząt.


Św. Jan na puszczy.

9. Sanktuarjum: Nawiedzenie N. M. P. (Ain Karem).

Wtej samej miejscowości na przeciwnem wzgórzu wznosi się niewielka kaplica: Nawiedzenia N. M. P. a obok ruiny dawnego kościoła. Corocznie w dzień Nawiedzenia 2 lipca ciągną tu pobożne pielgrzymki wiernych szczególniej z Jerozolimy.

10. Sanktuarjum: Św. Jan na puszczy.

Wreszcie ostatnie nie daleko od tej miejscowości znajduje się sanktuarjum zwane: „Św. Jana na puszczy“. Jest to miejsce, gdzie Św. Jan Chrzciciel przygotowywał się do spełnienia swego posłannictwa przez Boga, trwając na modlitwach, w poście i pokucie. Miejsce to zostało niedawno przed wojną nabyte przez Kustodję w roku 1911 — a w roku 1923 zbudowano tu klasztorek z hospicjum i niewielką kaplicę. Ciąg dalszy nastąpi.

Góra Nebo, na której umarł Mojżesz w Ziemi Moabskiej.

Żywo zainteresowany jest obecnie cały świat uczony, zwłaszcza Archeologów, wykopaliskami które obecnie od roku już przeprowadza Kustodja Ziemi świętej na górze Nebo.

Opis Góry Nebo.

Górę Nebo (Jebel Neba) czasem nazywają ludzie wyniosłym szczytem, jak Synai, Ararat albo Hermon. Rzecz ma się inaczej. W Zajordaniu niema wysokich gór. Nawet góra Tabor jest wyższa i okazalsza od Nebo. Cała równina na wschód, z której góry Moabskie powstają jest wysoka, około 3,500 stóp ponad poziom Morza Martwego. Skaliste czuby wzgórz wznoszą się tu i tam na tej wyżynie. Nazwę Nebo nadaje się czasem całemu wzniesieniu, rozpoczynającemu się przy mieście Madebie, oddalonem o cztery czy pięć mil. To pasmo gór stanowi część gór Moabskich, jest prawie dwie mile długie, pół mili szerokie, położone około dwanaście mil od ujścia rzeki Jordanu. Najwyższy szczyt tego pasma, wzgórze kilkaset stóp wysokie, zwykle nazywa się górą Nebo. Okazalszą jednak, chóć nie najwyższą górą jest stroma skała na końcu pasma, z której jest piękny widok na morze Martwe, na Jordan i całą rozległą jego dolinę. Stąd też widzieć można Jerycho, gród palmowy, które jak plama zielona maluje się na żółtem tle pustyni. Tubylcy nazywają to miasto Ras Siaghah, być może, że to biblijna Phasga. Tutaj napotykamy wspaniałe ruiny, ukryte wśród wzgórz skalistych. Zbadawszy absydę i nawy, przychodzimy do wniosku, że to był jakiś

byzantyjski budynek, a krzyże, służące ku ozdobie, świadczą o chrześcijańskiej jakiejś pamiątce. Tutaj to czynić się będą wykopaliska, i mamy nadzieję, że pika i łopata, siła tubylczych nomadów i doświadczenie dyrektorów dzieła odkryją tajemnicę ruiny i uzupełnią szczupłe świadectwo tradycji i gadek Beduinów.

Łańcuch gór w Zajordaniu, zwany zwykle górami Moabskiemi, a w Starym Testamencie Abarim (stopnie), widać dobrze z Jerozolimy. Wznosi się on około 4 tysiące stóp nad dolinę, otaczającą morze Martwe. Niema na tych górach żadnych drzew, a w zimie mroźne wiatry dmą po ich pomarszczonej powierzchni, jakby ją chciały wygładzić. Gdzieniegdzie w górach znajdują się parowy i jary, dzikie i nieprzystępne. Za przykład posłuży łożysko rzeki Arnon, które się ciągnie aż do morza Martwego, i jest miejscami dwie mile szerokie. Na północ od tego jaru są sławne źródła wód siarczanych w Chalirrhoe, u których Heród Wielki daremnie szukał uzdrowienia z choroby.

Na wschodniej stronie, góry te spadają ku wyżynie Zajordania, gdzie leżą miasta Madeba, Hesban i Amman, otoczone morzem zielonych pól, — jest to śpichlerz Zajordania i Palestyny. Za tą wyżyną rozpoczynają się obszary piasków pustyni Arabskiej.

Mojżesz tam pogrzebany.

W historji świętej czytamy, że w tej okolicy przez czterdzieści lat mieszkali żydzi na pustyni pod przewodnictwem Mojżesza, czekając na rozkaz Jehowy, by wejść mogli do Ziemi Obiecanej. Bóg sam opiekował się swym ludem wybranym, jak o tem świadczą liczne cuda, a Mojżesz był zaufanym wodzem tego narodu, lecz mimo łez i modlitwy, by mu Pan pozwolił wejść do „ziemi, mlekiem i miodem płynącej“, musiał się Mojżesz zadowolnić widokiem jej z daleka.

Z tej góry, na której podobno Mojżesz stał 3 tysiące lat temu, jeszcze dziś widzieć możemy, co Bóg pozwolił prorokowi swemu oglądać. Tam poniżej rozlane są gorzkie wody morza Martwego, a dalej krętem łożyskiem płynie rzeka Jordan, gdzie Jan ochrzcił Chrystusa. A jeszcze dalej, za tą niską i śpiącą doliną i białemi szczytami gór, widać święte miasta Jeruzalem i Betleem, a na północ szczyty Ebal, Garizim, Tabor, Gelboe i śnieżnym kapturem nakryty Hermon. Niema widoku, któryby takie bo-

gactwo historycznych faktów nam przypomniał. Góra Nebo, to wspaniały podnóżek i łoże śmiertelne potężnego wybawiciela Izraela z domu niewoli.

Ponieważ zakonodawca Mojżesz zwątpił, czy będzie mógł wyprowadzić dla żydów wodę ze skały, nie pozwolił mu Pan Bóg wnijść do Ziemi świętej: „Nie wprowadzicie tego ludu do ziemi, którą im dałem“ (Liczb. 20, 12). Wierny jest Bóg, to też kary nie zmienił. Mojżesz musiał się kontentować oglądaniem tej ziemi ze szczytu góry: „Wstąpił tedy Mojżesz z pól z Moabu na górę Nebo, na szczyt Fasga, naprzeciw Jerycho, i ukazał mu Pan wszystką ziemię Galaad aż pod Dan“ (Deut. 34, 1). Włożywszy ręce swe na Jozuego, zdał mu dowództwo nad ludem, który na koniec upomniał i błogosławił, poczem wstąpił na górę Nebo i umarł tam, a tylko Bóg i aniołowie jego byli świadkami jego zgonu. Powiedział był Pan: „Wstąp na wierzchołek góry Fasga (Nebo) (Deut. 3, 27). „I umarł tam Mojżesz, sługa Pański, w ziemi moabskiej, wedle rozkazania Pana. I pogrzebał go w dolinie ziemi moabskiej, naprzeciw Fogor; a nie dowiedział się nikt o grobie jego aż do teraźniejszego dnia. Mojżeszowi było sto dwadzieścia lat, gdy umarł, a nie przyćmiło się oko jego, ani się poruszyły zęby jego“ (Deut. 34, 5-7). Święty ten mąż, prorok Starego Zakonu, rękami anielskiemi pogrzebiony jest tajemnie w pobliskiej dolinie. Archanioł Michał go pogrzebał, powiada nam święty Juda.

Arka Przymierza

Jeszcze jeden ważny fakt z historji ludu żydowskiego złączony jest z górą Nebo. Święty mąż Boży, prorok Jeremiasz, ukrył złotą Arkę Mojżesza na tej górze. Z natchnienia Bożego wiedział on o nastąpić mającem zniszczeniu świątyni, i o uprowadzeniu ludu żydowskiego do niewoli babilońskiej. Pouczony przez Boga, przeniosł Jeremiasz tę świętą pamiątkę na górę Nebo, by ją złożyć w pobliżu grobu Mojżesza, który ją zrobił według wskazówek, danych mu z nieba. Minęło tysiąc lat istnienia dla arki, tego serca narodu żydowskiego; czas jej było spocząć ostatecznie przy sercu budowniczego. „Przybytek i skrzynię rozkazał prorok za wyrokiem Boskim, do niego uczynionym, za sobą nieść, aż wyszedł na górę, na którą wstąpił Mojżesz i widział dziedzictwo Boże. I wszedłszy tam, Jeremiasz znalazł miejsce jaskini:

i przybytek i skrzynię i ołtarz kadzenia wniósł tam, i zawalił wejście" (II Mach. 2, 4-6). Towarzysze jego próbowali naznaczyć miejsce, w którem arkę złożono, lecz na próżno. Następne pokolenia bez skutku szukały tej arki. Kilka lat temu pewien amerykanin wywołał wrażenie, gorliwie szukając świętej skrzyni, lecz wszelkie usiłowania okazały się daremne. Tyle dokazał, że pierwszy wjechał autem na górę Nebo. Widać że zamiarem Bożym jest, aby miejsce, gdzie Arka Przymierza złożona była, pozostała tajemnicą na zawsze: „Miejsce to nie będzie wiadome, aż zbierze Bóg zgromadzenie ludu, a zmiłuje się" (II Mach. 2, 7).

Franciszkanie, którzy podjęli się dzieła wykopalisk na górze Nebo, nie spodziewają się wcale odnaleść grobu Mojżesza lub Arki Przymierza, choć są ludzie, co taki im zarzut czynią. Chodzi tylko o to, by się dowiedzieć czegoś więcej o rozległych ruinach, które się tam znajdują.

Bardzo mało wiadomości o nich mamy, a co jest, pochodzi z pamiętnika pewnego pielgrzyma do Ziemi świętej. Czytamy tam, że niejaka Eteria w czwartym wieku ery chrześcijańskiej opuściła Jerozolimę w towarzystwie kapłanów, dyakonów i zakonników. Droga wiodła przez Jerycho, poczem pielgrzymi przeprawili się przez Jordan i stanęli w Livias (Tell Er-Rameh), gdzie jej pokazano miejsce pobytu Izraelitów w dolinie Moabskiej i opowiedziano historję ludu Bożego. Najęli potem przewodnika i z nim udali się na górę do „Źródeł Mojżeszowych", które dziś zowią Aiun-Mousa. Zakonnicy tam zamieszkali powiedzieli jej, że wodę tam płynącą Mojżesz wyprowadził ze skały. Poczem świątobliwi ci mężowie pokazali jej swe mieszkania w wydrążeniach skalnych, zaprowadzili ją do kaplicy i dali jej się napić orzeźwiającej wody ze „Źródeł Mojżeszowych".

Częścią jadąc na osiołku, to znów pieszo Eteria udała się aż na szczyt góry Nebo. Tam znalazła kościół, gdzie oddała cześć grobowcowi Mojżesza. Potem zaprowadzono ją do podwórza kościelnego, skąd był widok na Ziemię świętą, tak jak ją Mojżesz oglądał. Widziała ona tyle „ile okiem ludzkiem dosięgnąć można." Bo Bóg Mojżeszowi wzmocnił wzrok, by całą Ziemię Obiecaną oglądać mógł, nim przyjdzie mu złożyć ciało w grobie.

Co znaleziono dotychczas na górze Nebo.

O. Sylwester Saller z Zakonu Braci Mniejszych, profesor Archeologji w Instytucie biblijnym przy klasztorze „Biczowania"

w Jerozolimie, kierownik prac wykopaliskowych na górze Nebo, następujące przesyła sprawozdanie do szefa Departamentu Starożytności w Transjordanji:

„Rozpoczęliśmy wykopaliska w głębi absydy we wschodniej części bazyliki. Mury stoją nienaruszone do wysokości 10 albo 12 stóp. W absydzie, gdzie stał wielki ołtarz, pięć rzędów kamiennych siedzeń stało pod ścianą. Posadzka w prezbiterjum ozdobiona była mozajką. W samym środku tego prezbiterjum, gdzie mozajka była zniszczona, znaleźliśmy pod posadzką grób murowany, którego ściany pokryte były tynkiem. W głębi znaleziono tylko wiele kości. Prezbiterjum było oddzielone od nawy marmurową balustradą. Nienaruszone zostały podstawa tej balustrady, kawałek marmuru z niej i dwie podstawy kolumn z czerwonego kamienia. Dwa szeregi kolumn dzielą nawę bazyliki na trzy części. Posadzka wykładana była przeważnie mozajką. W południowej i północnej nawie i między kolumnami mozajka ta została prawie nienaruszona, lecz w środkowej nawie zupełnie zniszczona. Dalsze poszukiwania wykazały, że pod posadzką kościoła znajdował się starożytny cmentarz.

„Wzdłuż południowej strony bazyliki stały dwie kaplice, z których jedna na wschodnim końcu służyła za chrzcielnicę. W absydzie na wschodnim końcu tej kaplicy znaleźliśmy chrzcielnicę, doskonale zachowaną. Wykuta była z dużej bryły kamienia w formie krzyża greckiego. Na przodzie jej znajduje się krzyż, a po obu stronach tegoż są napisy. Takież napisy widać na posadzce po obu stronach chrzcielnicy, które świadczą, że bazylika ta zbudowaną została w roku 597, gdy Sergjusz był biskupem, a Martyrjusz przełożonym klasztoru.

„Druga kaplica w południowej stronie bazyliki poświęcona była „Matce Bożej". Ukończył ją Leoncjusz, następca Sergjusza na stolicy biskupiej, gdy Marturjusz i Teodor sprawowali rządy w klasztorze. Wszystko to wypisane jest na posadzce, zdobnej mozajką, w tej kaplicy. W prezbiterjum tej kaplicy cztery podstawy kolumn, podpierających ołtarz, stały w miejscu.

„Kopaliśmy także zewnątrz bazyliki naokoło murów, poniżej posadzki kościelnej. Absyda bazyliki wychodzi poza wschodnie mury pokojów na północ i południe od niej. Podczas okopywania murów na zewnątrz znaleźliśmy ślady jeszcze dawniejszych budowli.

Sąsiednie ruiny wskazują, że w pierwszych wiekach kościoła stał tu klasztor i że góra Nebo była celem licznych pielgrzymek. Są pisma wskazujące, że pielgrzymi zwiedzali górę już roku 386 ery chrześcijańskiej.

Owoce pracy około starożytnych zabytków na górze Nebo obudziły powszechne zainteresowanie. Całe stronnice amerykańskich dzienników, cieszących się wielką liczbą abonentów, poświęcone były tej sprawie. Były ilustracje i zarazem dosyć poprawne opisy tego przedsięwzięcia.

Wspomnienia z Pielgrzymki do Ziemi św. w maju 1934 r.

Kilka już lat, bo zaraz po wojnie nosił się Gen. Komisarjat z myślą urządzenia Pielgrzymki do Ziemi świętej. Różne jednak przeszkody stawały na zawadzie tak, że dopiero w roku bieżącym w maju zrealizowano ten zamiar, ażeby nawiązać przerwane pasmo tych sławnych i wielkich przed wojną światową Pielgrzymek śp. O. Zygmunta Janickiego. Początkowo był plan urządzenia Pielgrzymki w czerwcu, jednak łącznie z Ligą Katolicką w Katowicach ustalono termin wyjazdu na maj.

Pielgrzymkę organizował i przeprowadzał Gen. Komisarz Ziemi świętej w Polsce O. Anatol Pytlik, stronę techniczną w porozumieniu z O. Komisarzem przeprowadził „Francopol“ tj. Polskie Biuro Podróży w Warszawie, zaś jako Protektor czynny, zatem duchowny kierownik uproszony stanął na czele Pielgrzymki Najd. Ks. Bisk. Adamski. Pielgrzymka liczyła ostatecznie 112 osób w tem: 30 kapłanów, 36 mężczyzn i 46 niewiast. Zaznaczyć tu trzeba, że około 20 osób nie pojechało, bo nie mieli potrzebnych dokumentów, albo za późno się zgłosili.

Dnia 15 maja o godz. 6 rano odprawił w Krakowie w kościele OO. Reformatów uroczystą Mszę św. na intencję Pielgrzymki O. Anatol Pytlik, Komisarz Ziemi świętej, zaś O. Stanisław Stoch, Gwardjan OO. Reformatów, również uczestnik Pielgrzymki, wygłosił gorące przemówienie do Pielgrzymów i zgromadzo-

nych w kościele na temat pielgrzymowania do miejsc świętych. Po skromnym wspólnym posiłku na sali tercjarskiej i oddaniu swoich bagaży, zebrała się gromada Pielgrzymów grupy krakowskiej w liczbie 50 osób w kościele, gdzie wedle rytuału kościelnego modlitwy nad „pielgrzymującymi“ odmówił i do drzwi kościelnych odprowadził O. Pius Szewczyk Definitor, kropiąc Pielgrzymów na drogę wodą święconą i życząc „Drogi szczęśliwej“.

Ze śpiewem „Kto się w opiekę“ na ustach, ze sztandarem M. Boskiej Częstochowskiej na czele, wyruszyła pierwsza grupa krakowska na kolej. Na koleji przyłączył się do Pielgrzymujących Najd. Ks. Bisk. Adamski, Protektor Pielgrzymki; to też jadąc z Krakowa do Lwowa już czuliśmy się bardzo dobrze. We Lwowie dołączyła się reszta Pielgrzymów z Warszawy, Poznania i Katowic. Ponieważ z dniem 15 maja obowiązywał nowy rozkład kolejowy i wedle tegoż za mało było czasu na zwiedzanie Lwowa, ograniczyła się grupa krakowska do tego, że spożywszy wspólny obiad na dworcu w Lwowie i załatwiwszy swoje formalności w biurze „Francopol“ co do paszportów, kart okrętowych i t. p. — zasiedli wszyscy na swoich wyznaczonych miejscach w pośpiesznym pociągu, jadącym w stronę Rumunji do Konstanty. Jakgdyby pokropieniem Pielgrzymów na drogę, był ulewny deszcz z burzą, jaki spadł przy odjeździe naszego pociągu. Zrobiło to małe zamieszanie zwłaszcza dla żegnających swoich przyjaciół, jednak w Imię Boże ruszyliśmy w drogę a Pielgrzymi pobożni śpiewali pieśni na rozpoczęcie wspólnej już świętej podróży. I miła była podróż od początku samego.

To zapoznawanie się jednych z drugim i pytanie „skąd“ — „kto“ i t. p., wreszcie podziwianie okolicy dla wielu nieznanej, grecko-unickich, a więc katolickich cerkwi wschodnich, aż wieczór i zapadający przy niepogodzie rychły zmrok stanął temu wszystkiemu na zawadzie. Tu znowu nowa okoliczność bliższego zaznajomienia się nadarzyła się wszystkim, oto wspólna w wozie restauracyjnym kolacja. I znowu ruch i nastrój wesoły udzielił się wszystkim, towarzysząc jak gdyby już do nadchodzącej nocy. Jednak na przeszkodzie do spokoju stanęła granica polsko-rumuńska a więc nowość, która po krótkiej nieprzyjemności przesiedlenia II kl. w nowy wagon, zakończyła się ustępując miejsca należnemu już nawet dla Pielgrzyma nocnemu spoczynkowi.

I jechaliśmy spokojnie przez Rumunję już aż do brzasku, bowiem ledwie się rozwidniło, już słychać było po przedziałach głos Pielgrzymów nucących „Kiedy ranne wstają zorze“. Jakgdyby nagradzając tę gorliwą pobożność Pielgrzymów, postarał się nasz troskliwy opiekun techniczny „Francopol“ o gorące śniadanie dla nas w wozie restauracyjnym, co jeszcze więcej dodatnio wpłynęło na nastrój trochę już zmęczonych Pielgrzymów. I jechaliśmy dalej przez Rumunję, biedną jak mówili nasi ludzie z politowaniem, bowiem susza kilkumiesięczna tak spaliła wszystko, że musiano orać na nowo i siać bodaj trawę na paszę na urodzajnych przecież polach. I szybko upłynął nam czas na tych podziwach i aniśmy się spostrzegli jak nadeszło południe, czas posiłku już rumuńskim obyczajem a także znaleźliśmy się już około morza, a więc rzeka jedna i druga, mosty, żyźniejsza okolica a wreszcie Konstanta i morze. Morze, tak upragnione dla nas, co mało z niem obcujemy, dla niektórych nie znane wcale. Morze, a więc nowy świat, okręty, małe parowce, żaglowce, łódki, ba nawet lud inny i obyczaje nieznane, to wszystko złożyło się na jeden okrzyk podziwu i zachwytu. Zaledwie stanęliśmy



Pielgrzymka opuszcza pociąg, wsiada na okręt.

w porcie i weszli na okręt, a już tuż tu ówdzie zauważyć było można ruchliwe aparaty fotograficzne, grupki ludzi fotografujące się i zapoznawające się wzajemnie. Szukanie kabin swoich, bagaży, zapoznawanie się z urządzeniem okrętowem, z obsługą i t. p; oto co złożyło się na ruch nowy okrętowy. Niebardzo nawet reflektowano na okrętowe pierwsze pożywienie, tak wszyscy byli zajęci: portem, okrętem oraz pisaniem kart do kraju, bo pocztę jeszcze zabierano przed odbiciem od brzegu okrętu. A było co pisać, tyle wrażeń nowych i różnorodnych, bo nawet wiadomość o szczęśliwej dotychczas podróży była bardzo pożądaną u domowników. Nie próżnował nawet nasz Foto-reporter Kurjera z Warszawy, P. Ryś, zapraszając przemocą nawet Pielgrzymów do fotografji grupy pielgrzymkowej, którą chciał przecież uwiecznić w owym pierwszym momencie pobytu na okręcie „Polonia". Ponieważ pomiędzy Konstantą a Jaffą, tj. portem w Palestynie, kursuje polski statek „Polonia", tą też linją jeżdżą do Ziemi świętej polskie pielgrzymki wpierw jadące koleją ze Lwowa przez Rumunję do Konstanty. „Polonia" jest jednym z największych statków, jakie od duńskiego Towarzystwa nabyła Polska, liczy 15.000 ton, jest największym statkiem na swojej obecnej linji. Co mile bardzo uderza podróżnych, to jest to, że obsługa okrętowa jest polska i polak też kapitan okrętu P. Stankiewicz. Okrętem tym jadą i inni też pasażerowie, nie sama tylko pielgrzymka, jadą przeważnie żydzi i z Polski i z innych krajów do Palestyny. Tak było i teraz. Troską więc pierwszą O. Komisarza było zabezpieczenie spokojnego miejsca dla Pielgrzymów na nabożeństwa. W krótce po wejściu na statek udał się J. E. Najd. Protektor Pielgrzymki Ks. Bisk. Adamski z O. Komisarzem do p. kapitana okrętu z wizytą oraz w celu omówienia spraw nabożeństw i odpowiedniego na nie miejsca. Chętnie na wszystko zgodził się kapitan okrętu, to też zaraz wzięto się do pracy i już przed odbiciem jeszcze statku mieliśmy swoją udekorowaną flagami kaplicę okrętową z 5-cioma ołtarzami, z których jeden jest stały na okręcie, cztery zaś są własnością Gen. Komisarjatu i na to zabrano je z Krakowa ażeby wszyscy pielgrzymujący kapłani mogli Msze św. na okręcie odprawiać. Mieliśmy więc tak zapewnioną duchowną stronę pielgrzymowania, co jest bardzo ważnem i koniecznem, jeśli ma być zachowany pielgrzymkowy naprawdę nastrój oraz duchowe nastawienie i przygotowanie Pielgrzymów na oglądanie miejsc świętych w Ziemi świętej w katolickiem po-

jęciu. Ażeby to osiągnąć w całej pełni, pracowała nad tem w każdym calu organizacja Pielgrzymki oraz jej niestrudzony Protektor Najd. Ks. Bisk. Adamski. W tym też celu ustalono program pielgrzymowania na każdy dzień, licząc się oczywiście i z warunkami na okręcie i okolicznościami, wśród których odbywała się nasza jazda okrętem, przejazdy i postoje okrętu.

Program zasadniczy w czasie jazdy okrętem był następujący:

Rano o godz. 5-tej rozpoczynały się Mszy święte przy pięciu ołtarzach, wtedy już przystępowali Pielgrzymi dowolnie do Komunji świętej. Msze święte odprawiały się bez przerwy do godziny 8-mej, było bowiem ogółem 30 kapłanów; ostatnią Mszę świętą o godzinie 8-mej uroczyście celebrował Najd. Protektor Pielgrzymki N. Ks. Biskup Adamski, wygłaszając codziennie po Mszy świętej głębokie, pouczające przemówienie, nastrajające wielce do pobożnej Pielgrzymki. Po przemówieniu śpiewaliśmy zawsze: „Boże coś Polskę“ a następnie udawaliśmy się o godzinie 9-tej na wspólne śniadanie, które przed rozpoczęciem błogosławił zawsze O. Anatol Pytlik, Komisarz zarówno jak to czynił przed każdym posiłkiem. Wieczorem śpiewaliśmy Litanję do Matki Boskiej, odprawiając tak nabożeństwo majowe. Tak w czasie Mszy świętej rano, gdy odprawiał Najd. Ks. Biskup jak i wieczorem nastrajająco rozbrzmiewały na okręcie i o fale odbijały pieśni do M. B. „Ty której berła ląd i morze słucha“, oraz „Gwiazdo morza“ i ta nasza smętna ale miła bo rozrzewniająca: „Serdeczna Matko“ Nadto w piątek odprawialiśmy po południu „Drogę Krzyżową“ gotując się rozmyślaniem do odprawienia Jej w Jerozolimie, zaś w sobotę Różaniec do M. B. Mieliśmy również na okręcie oprócz strony pobożnej także i pouczające referaty czasem z dyskusjami. I tak o Ziemi świętej i stosunkach tamtejszych mówił O. Anatol Pytlik, Komisarz Ziemi św. — o Konstantynopolu, przez który przejeżdżaliśmy, wygłosił odczyt Ks. Dr. Kominek, o Grecji starożytnej nawiązując do chrześcijańskich czasów mówił Ks. Prof. Wolny, a o Polakach, którzy dawniej z różnemi przygodami i niewygodami do Ziemi św. podróżowali jako Pielgrzymi, odczyt wygłosił O. Justyn Nazim, Redaktor „Rycerza Niepokalanej“.

Ten ostatni wywołał wesoły nastrój i złagodził niejednemu Pielgrzymowi rzekome jego poświęcenie swego pielgrzymowania. I tak schodziliśmy razem wspólnie na podniosłe nabożeństwo, na

miłe pogadanki a wreszcie na wspólny posiłek, w czasie którego rozwiązywały się związki języków, by wesoło pogwarzyć i pożartować, zwłaszcza, gdy kogoś czasem zabrakło, ot jak w czasie morskiej podróży różne przecież Pielgrzymów imają się dolegli-



Pielgrzymka przed Bazyliką Grobu Chrystusa.

wości. Przeciw tym ostatnim różni, różne miewali lekarstwa, któremi krzepili się nawzajem. I tak serdeczne zadzierżgnęły się węzły sympatji, doli itp. pomiędzy Pielgrzymami. Gwarzyli sobie ci z tymi, ci z owymi, interesowało jednych morze, innych wybrzeża zwłaszcza gdyśmy przez Konstantynopol przejeżdżali i przystanęli na chwilę, później około brzegów Grecji. Podziwiano piękne, urocze a obce nam okolice, budowle, fotografowano, opisywano w notesikach swoje wrażenia. Widzieć można było jak ten operuje aparatem, tamten wyczytuje z Przewodnika, studjuje mapę, manewruje lornetą, zaś O. Justyn, Redaktor Rycerza Niepokalanej pisał tylko bez końca biadając, że taka to już rola Redaktora. Nie próżnował też, ale mimo gardlanej dolegliwości uwijał się i nasz foto-reporter p. Ryś. To też w takich okolicznościach aniśmy się spostrzegli, jak minęła podróż okrętem i w niedzielę, aczkolwiek nie rano niestety, jak było w programie, ale

około południa dopiero, stanęły nam przed oczyma brzegi Palestyny oraz port Jaffa. Wszystkie bagaże spakowane, każdy czeka niecierpliwie gotowy do wyjścia.

Nawiasem wspomnieć trzeba, że nabożeństwo w tym dniu, bardzo uroczyście celebrowane przez J. E. Najd. Ks. Biskupa Adamskiego w asystencji duchowieństwa odbyło się rano. Po nabożeństwie odśpiewaliśmy „Święty Boże“ a Najd. Celebrans pobłogosławił Pielgrzymów i załogę okrętową z kapitanem na czele Przenajśw. Sakramentem i odśpiewaliśmy: „Boże coś Polskę“. To wszystko odprawiano w świętalny dzień Niedzieli Zielonych Świątek wcześniej, przewidując opóźnienie. Wspomnieć trzeba też, że wielce podniosłe i porywające kazanie wygłosił nam wtedy nasz Najd. Protektor Ks. Biskup Adamski a Pielgrzymi prawie wszyscy, przystąpiwszy wpierw do spowiedzi, przyjęli Komunję świętą.

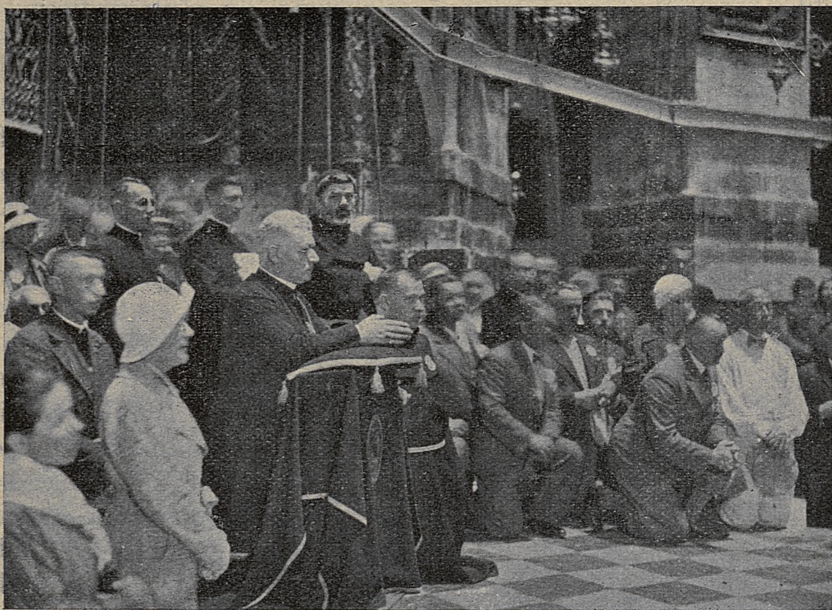
Nareszcie dobijamy do Jaffy.

Widać już ten stary port, o którym wspominają Dzieje Apostolskie, dwa kościoły Braci Mniejszych wybijają się ponad wszystkie budowle. Obok Jaffy nawet jakby z nią złączone, stanowiące powiedzmy jakby przedmieście Jaffy, to Tel Aviv, ono nowoczesne i najnowsze miasto zbudowane przez emigrantów żydów, jadących do Palestyny jako do swojej ojczyzny.

Ruch, zdenerwowanie, zainteresowanie i pytania ze wszystkich stron, aż wreszcie okręt staje na pełnem morzu a z lądu przybijają łodzie: najpierw z policją portową, lekarzem, komisją a wreszcie łodzie pasażerskie, czekające na mających lądować pasażerów. Różne łodzie, różne też na nich powiewają chorągiewki, aż widzimy łódź na której powiewa fana o pięciu czerwonych krzyżach, to łódź nasza, Kustodji Ziemi św. a w niej O. Aureli Borkowski i Ks. Gronkowski, jadący po nas z przedsiębiorcą automobilowym, p. Scherim, by nas przewieść najpierw łodziami na ląd a potem autobusami do Jerozolimy.

Oddajemy swoje paszporty, wychodzimy po schodkach z okrętu, by wsiąść do łodzi. Wprawdzie nie daleko jak od okrętu do brzegu, ale nieoswojonych z wodą zawsze bierze lęk i obawa, jechać łodzią, choćby nawet wielką, po morzu. W porcie czekały już na nas autobusy, które miały nas przewieść do Jerozolimy.

Po wyjściu wszystkich nareszcie ruszyliśmy w drogę spiesząc się, bo byliśmy grubo spóźnieni. Interesującą bardzo była nasza jazda.



Pielgrzymka w Bazylice Grobu Chrystusa. Najd. Ks. Biskup Adamski klęczy przed Grobem Chrystusa.

Najpierw widok wschodniego miasta, oryginalny tam ruch, inni ludzie. Dalej jazda bardzo dobrą szosą, bo asfaltowaną, wśród urodzajnej okolicy i dobrze uprawionej, jest to bowiem ten nawodniony pas siewu nad morzem, gdzie nowo-europejska kultura rolna jak gdyby dokazała tam cudów, zakładając plantacje pomarańcz i wzorowe gospodarstwa. Co uderzyło wszystkich Pielgrzymów, to już w całej pełni żniwa oraz praca w niedzielę, bowiem muzułmanie świętują w piątek, zaś w niedzielę pracują. I jechaliśmy wśród zmieniającej się okolicy, pięliśmy się powoli w górę i w górę, wśród pięknego krajobrazu górskiego spotykając po drodze bardzo wiele autobusów i automobili świadczących o wzmożonym tam ruchu. Po godzinie jazdy spotkaliśmy czekającego na nas Gen. Konzula polskiego p. Dr. Kurnikowskiego z Jerozolimy, który powitał serdecznie jadących w pierwszym

automobilu Najd. Ks. Biskupa i O. Anatola Pytlika, Komisarza, aż jadąc dalej stanęliśmy na wzgórzu, skąd było widać Ain Karem, to jest miejsce narodzenia św. Jana Chrzciciela i tu zatrzymały się autobusy, by Pielgrzymi mogli to miejsce zobaczyć a niektórzy też powitać się z p. Konzulem. Po krótkiej przerwie pojechaliśmy dalej i wkrótce stanęliśmy w bramach miasta Jerozolimy. Ruch tam panował niezwykły ot jak we Święta i to Zielone, Po ulicach przesuwały się swawolne grupy rozbawionej młodzieży tak jak w zapusty poprzebierane w maski, kostjumy itp. Niewiele nas to obchodziło, nam chodziło o to, by wyrobić dzienny program mimo opuźnienia. To też, podczas gdy Panowie z Francopolu odwieźli nasze bagaże do hospicjum Casa Nova, pojechaliśmy wszyscy wprost do pierwszego sanktuarjum do Wieczernika, otwartego na nasze szczęście w ten dzień i dostępnego na zwiedzanie dla wszystkich. Aczkolwiek miało to tę dobrą stronę, że mogliśmy zwiedzić Wieczernik, jednak był ścisk okropny; wtedy bowiem na grób Króla Dawida, który tam ma się znajdować, ciągnie i Żyd i muzułmanin zamodlony i chrześcijanin jakikolwiek i katolik, by, korzystając ze sposobności, uczcić to miejsce, gdzie był ustanowiony Przen. Sakrament, gdzie był pierwszy Kościół Chrystusowy, gdzie modlili się Najśw. Marja Panna i Apostołowie, gdzie na Apostołów zstąpił Duch św. właśnie w dzień Zielonych Świątek. Docisnąwszy się tam kolejno, krótko bawiliśmy odmawiając tylko w ciszy Ojcze nasz gwoli zyskania odpustu i szliśmy dalej pełni skupienia oraz wielkich wdzięcznością przepełnionych myśli dla Jezusa na pamiątkę cudów swoich. Następną stacją naszego zwiedzania to była Bazylika Zaśnięcia N. M. P.



Powitanie przez Generalnego Konsula z Jerozolimy p. Dr. Kurnikowskiego.

będąca w posiadaniu OO. Benedyktynów. Piękna budowla, miejsce pamiątkowe, to też tam po wyjaśnieniu oraz przemówieniu krótkiem odmówiliśmy odpustowe paciorki i spieszyliśmy dalej, do hospicjum naszego Casa Nova, by stamtąd uformowawszy się w pochód wejść ze sztandarem do Grobu Chrystusa. Świetny to był pochód, z namaszczeniem, najpierw sztandar M. B. Częstochowskiej, za nim w parach niewiasty, potem mężczyźni a na końcu kapłani. Śpiewając „Serdeczna Matko“ szliśmy wąskiemi uliczkami po niewygodnych brukach, ale z piersią gorącą: „do Grobu Chrystusa“. U wejścia do Bazyliki, przy otwartej całej bramie powitał nas zastępca O. Kustosza, kropiąc wodą święconą i przeprowadził nas do samego Grobu Chrystusa.

Różne wiadomości.

Z misji franciszkańskich w Kanale Sueskim.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowej katedry. — W niedzielę 11 lutego w Port Said, zebrał się cały świat katolicki, by uczestniczyć w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę nowej katerdy, której fundamenta już założono. Mimo ulewnego deszczu, zebrał się liczny tłum wiernych, pragnących uczestniczyć w podniosłej uroczystości. Prócz biskupa Mgr. Hirala z Zakonu Braci Mniejszych wziął w tej uroczystości osobisty udział Najprzew. Kustosz Ziemi św.

Włochy — Medjolan: Rozpoczęcie kursu misjologji na uniwersetecie w Medjolanie odbyło się bardzo uroczyście. Pod wpływem O. Gemelli, z Zakonu Braci Mniejszych, uniwersytet w Medjolanie stał się stolicą kultury katolickiej wywierając szeroki wpływ na całe Włochy. Wspaniałe budynki tegóż uniwersytetu, mieszczą w swym obrębie trzy wydziały. Ostatnio urządzono na tymże uniwersytecie kurs misjologji, złożony z szeregu wykładów wygłoszonych przez ludzi fachowych. W uroczystości rozpoczęcia kursu, wzięli udział tłumnie zebrani w Aula magna, uczestnicy kursu, oraz sam rektor, którego bose stopy i skromny habit św.

Franciszka znamionować miały jego skromność obok wysokiego wykształcenia. Kurs rozpoczął mówca Włoch z pochodzenia, Jego Ekscellencja Mgr. Salotti, sekretarz Katolickiej Kongregacji Propagandy.

Włochy — Kastel Sant-Elia. Odkrycie w zbeszczeszczonym grobowcu.

W pierwszych dniach listopada ub. roku, w Kastel Sant-Elia na terenie diecezji Nepi i Sutri w Romanji, nieznani sprawcy zbeszcześcili grób biskupa, następnie obrabowali zwłoki z krzyża i pierścienia. Władze kościelne wraz z policją udały się na miejsce, celem przeprowadzenia rewizji. Oczom zebranych przedstawił się niesamowity widok. Oto ciało biskupa spoczywające w grobie od lat 17, niewykazało żadnego rozkładu. Przeto przywdziano je w. nowe szaty i przeniesiono do kościoła św. Marji ad Rupes, gdzie też odprawiano przy zwłokach nabożeństwo. Zmarłym okazał się pochowany przed 17 laty biskup Mgr. Doebbing, członek zakonu św. Franciszka, Przełożony klasztoru w Kastel Sant-Elia. W 1900 papież Leon XIII mianował go biskupem w Nepi i Sutri, gdzie też w 1916 umarł uchodząc za świętego. Znalezienie obecnie ciała jego w stanie zupełnie przez śmierć nienaruszonym, wywołało wśród wiernych głęboką cześć dla zmarłego biskupa.

WERBUJCIE CZŁONKÓW

DO

ARMJI KRZYŻA ŚWIĘTEGO!

Wiadomości z Ziemi świętej.

Nabożeństwo za zmarłego króla Belgów odprawiono 22 lutego w kościele Zbawiciela. Mszę św. odprawił O. Lemaire, Belg z pochodzenia. Władze cywilne i konsulat wystąpiły w mundurach. W nabożeństwie wzięły udział liczne zgromadzenia katolickie, obrządku wschodniego, biskup anglikański, grecki, armeński, abissyński itp.

◈ ◈ ◈

Pielgrzymki. — Na rok jeszcze Jubileuszowy przybyły pielgrzymki z Argentyny z biskupem na czele, dalej 130 Polaków z N. Ks. biskupem Gawliną, następnie 83 Kanadyjczyków z arcybiskupem z Ottawy. Na krótko przed Wielkanocą, przybyła do Jerozolimy pielgrzymka kanadyjska złożona z 400 osób. W Wielkim Tygodniu przybyła wycieczka belgijska, następnie 160 osób z Francji, 280 z Hiszpanij, 40 z Polski, 30 z Anglji oraz 15 z Ameryki. Ogłoszono też przybycie wycieczki francuskiej, prowadzonej przez O. Potarda, który corocznie prowadzi liczne pielgrzymki do Ziemi św. W maju przybyła do Jerozolimy Pielgrzymka Komisarjatu Ziemi św. z Wiednia. Wreszcie na Zielone Świątki uczciła święte miejsca Pielgrzymka Gen. Komisarjatu z Polski z Najd. Ks. Biskupem Adamskim na czele, której opis drukuje się oddzielnie jako „Wspomnienia“ w Głosie Ziemi św.

◈ ◈ ◈

Przybycie do Jerozolimy Księżniczki angielskiej. — Pomiędzy najznakomitszemi osobistościami przybyła do Ziemi św. Księżniczka angielska Mary, która była już w Ziemi św. przed 5 laty. Pierwsze swe kroki skierowała do Getsemani. W maju przybyli do Jerozolimy dwaj biskupi z Węgier w towarzystwie większych osobistości katolickiego świata. Jednem słowem rok jubileuszowy sprowadził wielkie masy Pielgrzymuów na miejsce naszego Odkupienia.

Sekty chrześcijańskie w Palestynie. — Okazało się, że na terenie Palestyny istnieje 34 sekt chrześcijańskich.

◈ ◈ ◈

Wystawa sztychów malarza florentyńskiego. — Malarz florentyński Bruno Bramanti, przebywający od kilku miesięcy w Palestynie, urządził ostatnio wystąwę swych sztychów w liczbie 50, wszystkie te sztychy przedstawiają sceny z życia Chrystusa.

◈ ◈ ◈

Sprawa finansów państwowych. — Ostatni wykaz wskazuje nadwyżkę 2 miljonów funtów dochodu nad rozchodem. Jest to zaiste wypadek niezwykły w kraju liczącym zaledwie 1 miljon mieszkańców. Rząd ma zamiar nadwyżkę tę zużyć na obniżenie podatków, które niezmiernie ciążą ludności.

◈ ◈ ◈

Sprawa burmistrzów palestyńskich — (arabskich). Przed kilku miesiącami Wysoki Komisarz Brytyjski ogłosił projekt zreformowania konstytucji i czynności burmistrzów miejskich w Palestynie. Podobnie jak cała prasa lokalna, burmistrzowie podnieść mieli jednogłośnie protest przeciwko temu zarządzeniu, grożąc dymisją. W chwili obecnej, kiedy nadszedł czas działania, naczelnicy urzędów miejskich ograniczyli się do wyrażenia swego niezadowolenia, jednak orzekli, że niesolidaryzują się z protestem zbyt szybko powziętym. Widocznie zrezygnowali oni z dymisji i pragną zatrzymać nadal swe stanowiska.

◈ ◈ ◈

Nielegalna imigracja. — Prasa arabska podjęła protest przeciwko władzom miejskim, które złagodziły swe zarządzenia w stosunku do przybywających tłumnie do Palestyny Żydów, nieposiadających praw do imigracji. Ostatnio liczba nielegalnych imigracyj znacznie wzrosła, wszyscy jednak imigranci nieposiadający papierów zostaną ostatecznie odstawieni do granicy.

Wielki Mufti Jerozolimy mówi. — Zapytany o sprawy Palestyny Wielki Mufti, wyraził się, iż dziwi go postępowanie władz angielskich, okazujących znacznie więcej sympatji żydom aniżeli muzułmanom, którzy stanowią część organiczną wielkiej kolonji brytyjskiej. Taka polityka siłą faktu musi się przyczynić do obniżenia autorytetu państwa brytyjskiego wśród ludów wschodnich, które bliskie są przypuszczenia, że państwo, które zależne jest od wpływów Żydów, nie może należycie bronić interesów muzułmańskiego świata.

◈ ◈ ◈

Nacjonalizm syryjski. — Podobne zarzuty jakie spotykają politykę angielską w Palestynie, spotykają też politykę francuską w Syrji. Ihsa Ben el Giabiri w wywiadzie swym podkreślił z żalem, iż Francja nie myśli o zmianie swego stanowiska względem Damaszku.

◈ ◈ ◈

Jerozolima Amman. — Wiadomość o podróży Emira Abdallaha do Londynu wywołała wiele komentarzy. Jedni sądzą, że podróż ta ma na celu złączenie ewentualne Palestyny z Transjordanją w jedną polityczną całość pod berłem Emira, niewiadomo co sądzą inni?

◈ ◈ ◈

Budowa koleji żelaznej z Kaify do Bagdadu. — Budująca się linja kolejowa z Kaify do Bagdadu będzie biegła przez dolinę Wadi el Zarka. Ukończenie portu narodowego w Kaifie przyczyniło się znacznie do wzmożenia ruchu handlowego.

◈ ◈ ◈

Irak i panarabizm. — Jeden z przywódców panarabizmu w drodze do Jerozolimy zatrzymał się w Bagdadzie, gdzie oświadczył, że konieczną rzeczą jest utworzenie konfederacji arabskiej, której myśl głęboko zakorzeniona jest w umysłach wszystkich bez wyjątku klas społecznych ludności Iraku, rozumiejącej doskonale, że do urzeczywistnienia wielkiej ideji wskrzeszenia niepodległości politycznej i społecznej całego świata arabskiego, konieczna jest jaknajdalej idąca współpraca wszystkich dzielnic

państwa związanych z sobą węzłami wspólnej kultury, wspólnego języka i wspólnej religji.

◈ ◈ ◈

Wiadomości z Transjordanji. — Z Amman donoszą, iż stwierdzono w budżecie Transjordanji znaczny deficyt, na skutek którego zatrzymano prace około budowy drogi z Fayssal do Amman.

◈ ◈ ◈

Imigracja w styczniu. — Dziennik Officiel donosi, że w ciągu miesiąca stycznia przybyło do Palestyny 2278 osób, z tego 2062 żydów, prócz tego 140 turystów otrzymało zezwolenie na pobyt w tym kraju. Z przybyłych 232 osób tylko posiada przy sobie kapitał 1.000 funtów.

◈ ◈ ◈

Uroczystość eucharystyczna w Ewangelicznem Emmaus. — W Wielki Poniedziałek 2 kwietnia odbyła się w Ewangelicznem Emmaus uroczystość eucharystyczna, urządzona przez Najprzew. O. Generała z Zakonu św. Franciszka, Braci Mniejszych, który bawił wtedy w Ziemi św. Emmaus było miejscem najstosowniejszem dla takiej uroczystości, albowiem w temże Emmausie Kleofas i jego towarzysz rozpoznali w łamiącym chleb, Chrystusa. W podniosłej tej uroczystości wzięli udział liczni pielgrzymi oraz licznie przybyła ludność Jerozolimy. —

O.O. Karmelici noszą się z myślą otwarcia nowego klasztoru w Jerozolimie, aby w nim pomieścić wszystkich zakonników ich reguły studjujących w szkole biblijnej O.O. Dominikanów.

◈ ◈ ◈

Sprawa Grobu świętego. — Architekt Marangoni powołany przez Rząd włoski do czuwania nad kościołem św. Marka w Wenecji, został obecnie zaproszony przez Kustodję Ziemi św. do wydania swej opinji co do Grobu świętego. Wspomniany architekt ukończył swe prace badawcze i relację swą podał w długim i wielce naukowym artykule. Podobno ma być bazylika Grobu Pańskiego na jakiś czas zamknięta, dopóki nie zostaną przeprowadzone konieczne odnowienia.

Wielka katastrofa. — W pierwszej połowie maja nawiedziła Tyberjadę ulewna nawałnica, która spowodowała zniszczenie wielu domów oraz pociągnęła ofiary życia kilkudziesięciu ludzi. Woda w domach oraz kościele Braci Mniejszych sięgała na 1 metr. Przez dłuższy czas osuszano miasto po tej katastrofie. Zarówno Rząd jak i Kustodja Braci Mniejszych pospieszyli z pomocą nieszczęśliwym.

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Zel. Marja Kościelniak od czł. 30 zł. Zel. Stefanja Krajewska od czł. 20 zł. Najprzew. Kurja Biskupia Płock 1.620 zł. Wiktorja Kasperek 10 zł. Stanisław Zofja Byczkowie 5 zł. Zel. Józefa Kominowska od czł. 2 zł. Zel. Maciejewska od czł. 20 zł. Stanisław Rosenbeiger 0. 60 gr. Zel. Józefa Kominowska od czł. 30 zł. Zel. Marjanna Pieniążkowa od czł. 30 zł. Helena Zamojska od czł. 10 zł. Zmarły członek wieczysty Grzegorz Hanzel 100 zł. Wiktorja Nowakówna 3 zł. P. Bujakowa 5 zł. P. Dym 5 zł. Agnieszka Szetner 10 zł. Katarzyna Banach 10 zł. Agnieszka Szewczykowa 10 zł. Wanda Staśkówna 6 zł. Zel. Cecylja Sarniak od czł. 5 zł. 35 gr. Marja Szydłówna 5 zł. Zel. Rozalja Prorokówna od czł. 20 zł. Zel. Franciszka Leśniewska od czł. 62 zł. Zel. Marja Grzesiakówna od czł. 50 zł. Zel. Anna Kuźnik od czł. 17 zł. Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. 4 zł. Zel. Emanuel Gawenda od czł. 2 zł. Zel Walerja Wójcikówna od czł. 22,60 gr. Zel. Franciszek Machulec od czł. 23,50 gr. Zel. Wiktorja Rajca od czł. 18 zł. Zel. Emanuel Waller od czł. 17 zł. Zel. Anastazja Hanka 5 zł. Marja Paweł Chrostek 10 zł. Zel. Ewa Grzybowska od czł. 17 zł. Zel. Katarzyna Rosadówna od czł. 65 zł. Marja Dyląg 12 zł. Antoni Miętus 2 zł. Anna Augustyniakówna 5 zł. Zel. Marja Krausówna od cz. 60 zł. Zel. Helena Kuleszanka od czł. 37,70 gr. Katarzyna Kramarzówna 2 zł. Zofja Blatówna 2,50 gr. Zel. Teresa Trebunia od czł. 20 zł. Zel. Antonina Majerczykówna od czł. 11 zł. Franciszek Piasecki 5 zł. Kazimierz Chmiel 1,30 gr. Br. Pustelnik 1 zł. Zofja Jurgielewiczówna od czł. 2 zł Dr. Krokiewicz 10 zł. Zel. Franciszka Stafińska od czł. 9 zł. Zel. Franciszka Stefan od czł. 4,50 gr. Ignacy Daiczmanek 2,30 gr. Zel. Stefan Mateja od czł. 20 zł. Zel. Marja Leśnik od czł. 141,60 gr. Jan Kuziel 4 zł. Helena Marja Szewczykówna 12 zł. Marja Haliś 4 zł. Elżbieta Pypieć 2 zł. Franciszka Pruś 2 zł. Florentyna Przedzich 4 zł. Członkinia wieczysta Agnieszka Szymeczko 100 zł. Zel. Florentyna Terminska od czł. 52,50 gr. Zel. Helena Zamojska od czł. 14,50 gr. Piotr Pieszczyk 1,30 gr. Zel. Marja Mendyk od czł. 30 zł. Zel. Karol Sobola od czł.

45,40 gr. Zel. Anna Kuźnik od czł. 22 zł. Przew. Ks. Zelator Aleksander Chawryluk od czł. 100,60 gr. Zel. Marja Ostrowska od czł. 57 zł. Zel. Agnieszka Kisiel od czł. 11,50 gr. Członek wieczysty Piotr Płonka 100 zł. i Franciszek Płonka 100 zł. Zel. Anna Koziarz od czł. 52,60 gr. Zel. Filip od cz. 215,60 gr. Zel. Berta Salamon od czł. 70 zł. Zel. Franciszek Tkocz od czł. 68 zł. Zel. Paulina Smołka od czł. 31,20 gr. Zel. S. Paulina Piecha od czł. 14,50 gr. Anna Oleksy 2 zł. Marja Michałek 2 zł. Marja Kubicka 5 zł. Zel. Katarzyna Tręblowa od czł. 14,60 gr. Zel. Marja Bernau od czł. 30 zł. Zel. Agnieszka Zając od czł. 20 zł. Anna i Marja Cebulówny 5 zł. Antonina Rybarska 2 zł. Zel. Leonja Laszkówna od czł. 26 zł. Najprzew. Kurja Biskupia Podlaska 2,000 zł. Zel. Agnieszka Zając od czł. 17 zł. Zel. Wiktorja Wawro od czł. 24 zł. Zel. Wiktorja Rajca od czł. 15 zł. Członek wieczysty Filomena Teliszczak 100 zł. Wincenty Tomal 2 zł. S. Przełożona III. Z. z Częstochowy 10 zł. Zel. Agata Wzorkówna od czł. 13 zł. Zel. Paulina Umowska od czł. 22 zł. OO. Reformaci Brzeziny Łódzkie 20 zł. Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 38 zł. Zel. Leon Szeja od czł. 12 zł. Stanisław Rosenbeiger 0,40 gr. Czł. wieczysty Aniela Wszołek 100 zł. Zel. Józef Labuda od czł. 5 zł. Kazimierz Chmiel 1,50 gr. Zel. Helena Wróblewska od czł. 30 zł. Marja Wróblewska 5 zł. Anna Śliż od czł. 30 zł. Wieczyste za zmarłych Walentego Rozalie Grzybów 100 zł. Zel. Flor. Terminska od czł. 33 zł. Zel. Emanuel Gawenda od czł. 3 marki. Zel. Józef Morzyniec od czł. 40 zł. Walerja Jaszczębska 3 zł. Zel. Marja Reisnerówna od czł. 67,60 gr. Administracja „Gościa niedzielnego“ Katowice 42 zł. Zel. Ignacy Okularczyk od czł. 40 zł. Zel. Marja Wilkówna od czł. 20 zł. Zel. Magd. Wąsek od czł. 13 zł. Br. Benedykt 3 zł. Zel. Józefa Antończyk od czł. 15 zł. Zel. Marja Jarosz od czł. 20 zł. Zel. Franciszka Józwiakówna od czł. 23,80 gr. P. Ks. Hurkiewicz 5 zł. P. Ks. Piotr Folfasiński 8 zł. OO. Reformaci Brzeziny Łódzkie 10 zł. Człon. wieczysta Rozalja Deklanowska 100 zł. Zel. W . Stankiewicz od cz. 10 zł. Antonina Krzywda 4 zł. Marja Drzazga 5 zł. Zel. Anna Koziarz od czł 57 zł. Zel. Madalena Wójtowicz od czł. 17,50 gr. Teofila Zych 3,60 gr. Zel. Emilja Nowińska od czł. 43,50 gr. Zel. Marja Gałuszka od czł. 10 zł. Julja Brożek 5 zł. Marja Janikówna od czł. 10 zł. Katarzyna Ryszok 3 zł. Ludwika Tonejkowa 2 zł. Franciszka Dragan 2 zł. Stanisław Wojtarowicz 1 zł. Zel. Aniela Bednarczuk od czł. 50 zł. Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 25 zł. Człon. wieczn. S. P. Jadwiga Markwiok 50 zł. Stańczyk 5,50 gr. Agnieszka Gallówna 6,70 gr. Zel. Wiktorja Mążka od czł. 26 zł. Zel. Marja Krausówna od czł. 6,50 gr. Zel. Józefa Kominowska od czł. 14 zł. Wincentyna Korzeniowska 5 zł. Zel. Helena Kuleszanka od czł. 12,80 gr. Katarzyna Kramarzówna 5 zł. Państwo Jagielscy z Poznania 100 zł Przew. Ks. Prof. Jan Wolny 10 zł. Anna Woźniakówna 2 zł. Stanisław Wojtarowicz 1 zł. Zel. Emilja Dłużecka od czł. 97 zł.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa się serdeczne „Bóg zapłać“

Kolekta w Wielki Piątek.

Prowincja Braci Mniejszych OO. Reformatów w Polsce na Grób Chrystusa z Wielkiego Piątku 585,45 gr. Prowincja Br. Mniejszych OO. Bernardynów 623,63 gr. Prowincja Br. Mniejszych OO. Franciszkanów na Śląsku 288,05 gr. Prowincja OO. Franciszkanów Konwentualnych 50 zł. OO. Dominikanie Kraków 41 zł. OO. Kapucyni Rozwadów 10 zł. SS. Franciszkanki Zakliczyn 10 zł. SS. Wizytki Wilno 11,73 gr. OO. Bonifratrzy Zebrzydowice 2,50 gr. Urząd Parafjalny Libiąż 25 zł.

ZMARLI CZŁONKOWIE ZIEMI ŚW.

Wiktorja Kasperek, Aleksy Agata Rzepkowie, Antoni Byczek, Anna Wiśniewska, Adela Lenek, Józef Ciumoch, Stanisław Monko, Ewa Krzysztofik, Wojciech Sulima, Agnieszka Szetner, Joanna Odorka, Joanna Drobna, Elgot Tworkau, Katarzyna Helena, Regina Czech, Anastazja Harazim, Antonina Krzysztofowicz, Franciszka Kobylasowa, Brat Szymon Wojtylak, Franciszek Bartol, Anna Bartol, Franciszka Gamórz, Zofja Broda, Marja Brzokatik, Zofja Pupek, Zuzanna Foks, Katarzyna Witoszek, Zofja Rajnuszek, Katarzyna Orszulik, Andrzej Mackosz, Józefa Grabosiowa, Helena Dukiet, Magdalena Pieronek, Jan Kanty, Pieronek Marja. Maku Józef, Grapa Marja, Slanichy Jan, Semsak Teresa, Surowiak Jan, Wilpert Rozalja, Grzesiak Józef, Wilpert Jan, Molek Regina, Stopka Agnieszka, Zubek Wiktorja, Kuzma Małgorzata, Komperda, Jędrzej Straszek.

A dusze ich i dusze wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju!

Uroczystość Grobu Chrystusa 15 lipca.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku odbędzie się dnia 15-go lipca w niedzielę uroczystość „Grobu Chrystusa" w kościele Komisarjatu w Krakowie, ul. Reformacka 4.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

O godzinie 10,30 uroczysta suma z kazaniem w intencji Członków Armji Krzyża Świętego. Po południu o godz. 3-ciej Stacje Drogi Krzyżowej, Nieszpory, a po nieszporach na Sali tercj. Obrazy świetlne z Ziemi świętej.

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armji świętego Krzyża przy zwykłych warunkach w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armji świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalja poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu lat 7 i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Marjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej, oraz
Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Djecezjalnej.